Jerzy Szyran OFMConv

Adoracja jako szczególna forma spotkania z Chrystusem eucharystycznym

W myśli teologiczno-liturgicznej adoracja zarezerwowana jest wyłącznie dla Trójjedynego Boga. Stąd w Kościele katolickim można mówić o adoracji Najświętszego Sakramentu i adoracji krzyża, która związana jest głównie z obchodami Triduum Paschalnego. W niniejszym opracowaniu chcemy się zająć jedynie adoracją Najświętszego Sakramentu, która od wielu już wieków istnieje jako jedna z form kultu eucharystycznego. Z tą formą kultu Eucharystii poza Mszą świętą, liturgia łączy wiele nabożeństw, które na stałe wpisały się w duszpasterski krajobraz naszego Kościoła. Czym innym jednak wydaje się być ściśle pojęta adoracja. Doświadczenie bowiem pokazuje, że w wielu wypadkach adorację sprowadza się do werbalnej formy modlitwy lub nabożeństwa. Problem, który wydaje się dotykać tej formy kultu Eucharystii, leży przede wszystkim w niezrozumieniu idei adoracji i w niewłaściwym wykorzystaniu czasu przeznaczonego na adorację. Z pewnością wiąże się to z wieloma czynnikami, jednak wśród nich najbardziej widoczne jest niezrozumienie dla celowości czasu poświęconego na adorację Najświętszego Sakramentu. Niniejsze opracowanie nie uzurpuje sobie bynajmniej prawa do podawania definitywnych rozstrzygnięć. Ma ono na celu jedynie zwrócenie uwagi na pewien wycinek rzeczywistości duszpasterskiej i pobudzenie do refleksji i dyskusji wokół postawionej w ten sposób problematyki.

1. Pojęcie adoracji

W języku polskim adoracja oznacza uwielbienie, zachwyt, zaś w sensie religijnym kult oddawany Bogu[1]. Słowo „adoracja" swój źródłosłów czerpie z łacińskiego *ad os* - kłaść palec na ustach. Odpowiednikiem greckim tego słowa jest *proskyneo* lub *proskynesis* - zbliżać się do kogoś z ręką na ustach, całować kogoś w stopy lub w skraj szaty dla okazania czci i poddaństwa[2].

Pojęcie adoracji funkcjonuje we wszystkich religiach i oznacza największą cześć i całkowite poddanie się bóstwu. W chrześcijaństwie od czasów św. Augustyna († 430) zaczęto rozróżniać adorację: *latria* przysługującą wyłącznie Bogu-Stwórcy i adorację *dulia* oddawaną Bogu, świętym i aniołom. W stosunku do Matki Bożej używano określenia *hiperdulia*[3].

W rozumieniu teologicznym, adoracja jest „częścią cnoty pobożności, będącą żywą postawą czci i miłości skierowaną ku rzeczywistości Boga samego, objawiającego się w

---

[1] Por. *Słownik Języka Polskiego*, t. I, W. Doroszewski (red.), Warszawa 1960, s. 28.

[2] Por. M. Chmielewski, *Adoracja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Kraków 2002, s. 35.

[3] Por. Tamże.

stworzeniu i w odkupieniu przez Chrystusa”[4]. Adoracja zatem jest postawą pełną czci i miłości, ukierunkowaną na Boga-Człowieka, który odkupił człowieka i pozostał z nim w sposób trwały i substancjalny w Eucharystii. Z moralnego punktu widzenia, adoracja Najświętszego Sakramentu jest obowiązkiem całego Kościoła, choć nie wyklucza zaangażowania osobistego każdego wierzącego wraz z jego osobistymi uczuciami i potrzebami[5].

Adoracja zatem jawi się jako milczący zachwyt i cześć dla Boga, którego zasadniczym motywem jest miłość.

2. Idea adoracji w Piśmie świętym

W Starym Testamencie w wielu miejscach gesty o charakterze adoracyjnym odnoszą się także do ludzi: pokłon do ziemi, jaki Abraham oddał trzem wędrowcom pod dębami Mamre (por. Rdz 18,2), siedmiokrotny pokłon do ziemi Jakuba przed Ezawem (por. Rdz 33,3), podobny gest uszanowania oddał Dawid Jonatanowi (por. 1Sm 20,4), Meribbaal, syn Jonatana (por. 2Sm 9,6-8) oraz Joab (por. 2Sm 14,22) wobec Dawida[6].

Generalnie jednak idea adoracji w Piśmie świętym odnosi się tylko do Boga, któremu okazuje się cześć i uszanowanie za pośrednictwem różnych gestów, głównie w pokłonach do ziemi (por. Rdz 22,5; Wj 4,31; Pwt 26,10). Natomiast oddawanie adoracyjnego pokłonu jakimkolwiek przedmiotom i wyobrażeniom bóstw jest grzechem bałwochwalstwa, wzniecającym gniew i zazdrość Boga (por. Wj 20,5; Pwt 4,19; 1Krl 22,54; 2Krl 5,18; Iz 2,8. 20)[7].

Chrystus z całą stanowczością potwierdza, że tylko Bogu należy się cześć (por. Mt 4,10; Łk 4,8). Stąd Chrystus jako Bóg, odbiera adoracyjny kult od ludzi. Szczególnie jest to widoczne w dzień Jego narodzin (por. Łk 2,7nn)[8] oraz w domu Marii i Marty (por. Łk 10,39). Spotkanie z Jezusem zmartwychwstałym staje się także adoracją. Słowa wypowiedziane przez Tomasza, Apostoła, „Pan mój i Bóg mój!” (J 20, 28) przybierają w ów dzień znamię miłości i przywiązania, które pozostanie charakterystyczne dla tradycji chrześcijańskiej: „To jest Pan!” (J 21,7), któremu należy oddawać pokłon[9].

---

[4] R. Rak, *Eucharystia w życiu chrześcijańskim. Studium teologiczno-pastoralne o intergralnym rozumieniu i pełnym przeżywaniu Eucharystii*, Katowice 1984, s. 177. „Stworzenie zostało powołane do istnienia ze względu na Szabat, a więc kult i adorację Boga. Kult jest wpisany w porządek stworzenia (por. Rdz 1,14). «Nic nie może być stawiane ponad służbę Bożą» – mówi Reguła św. Benedykta, wskazując w ten sposób na poprawny porządek ludzkich zajęć”. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, (dalej jako KKK), Poznań 1994, nr 347. Por. także KKK 2096.

[5] Por. R. Rak, *Eucharystia w życiu…, dz.cyt.,* s. 178.

[6] Por. M. Chmielewski, *Adoracja…, dz.cyt.*, s. 35.

[7] Por. Tamże, s. 35-36.

[8] „Pasterz lub mędrzec może tu na ziemi zbliżyć się do Boga, klękając przed żłobkiem betlejemskim i adorując Go ukrytego w słabości dziecka”. KKK 563.

[9] Por. KKK 448.

Podobnie czynią Apostołowie: św. Piotr nie pozwala Korneliuszowi, aby padał przed nim na ziemię (por. Dz 10,25-26). Również anioł nie pozwala, aby go adorowano (por. Ap 19,10; 22,9). Nowy Testament zatem podtrzymuje starotestamentalne przekonanie, że adoracja należy się tylko Bogu. Niemniej nauka Chrystusa wnosi nowy element, mianowicie podkreśla konieczność wewnętrznego nastawienia i uległości względem Boga (por. J 4,21-24). Adoracja na kartach Nowego Testamentu ma wyraźne ukierunkowanie chrystologiczne, zwłaszcza w pismach Janowych. W apokaliptycznej wizji Jana niezliczona rzesza „obmytych krwią Baranka" oddaje Mu pokłon (por. Ap 7,9-12)[10].

W Piśmie świętym adoracja jako sposób oddawania czci jest wyłącznie zarezerwowana Bogu. Pomimo że pewne gesty o charakterze adoracyjnym (pokłony, padanie twarzą do ziemi) funkcjonują także w relacjach świeckich, adoracja w ścisłym sensie odnosi się tylko do Boga.

3. Rozwój idei adoracji

W starożytności chrześcijańskiej adoracja Najświętszego Sakramentu wyrażała się przede wszystkim w godnym i pełnym uczestnictwie w Uczcie eucharystycznej oraz czci, jaką otaczano Komunię świętą, zanoszoną chorym i więźniom. Pierwszych śladów przechowywania Eucharystii w celu adoracji można dopatrzyć się w praktyce pustelników zabierających na pustynię Chleb Eucharystyczny lub podróżnych udających się w długie i niebezpieczne podróże. Od II w. spotyka się praktykę postu eucharystycznego jako wyraz uszanowania dla Eucharystii. Św. Cyryl Jerozolimski († 387) podkreślał obowiązek oddawania czci Eucharystii przed jej spożyciem, przez złożenie rąk na kształt tronu. Podobnie św. Augustyn twierdzi, że byłoby grzechem nie uwielbiać Eucharystii przed jej spożyciem[11].

Od IX w., gdy coraz bardziej malała liczba przyjmujących Komunię świętą, zaczęto podkreślać moment przyjścia Boga na ziemię w chwili konsekracji chleba i wina. Przesunięto więc adorację z momentu spożywania Eucharystii na moment przeistoczenia. Od tego czasu przyjął się zwyczaj ukazywania Najświętszych Postaci po przeistoczeniu, czyli tzw. podniesienie[12].

Coraz częściej wystawiano Hostię do adoracji, której formą stały się procesje teoforyczne w związku z wprowadzeniem w 1264 r. święta Bożego Ciała. W wielu zakonach przyjął się zwyczaj przyjmowania Komunii świętej w białym płaszczu narzucanym na habit (np. w Karmelu). Od XI w., najpierw w ośrodkach francuskich benedyktynów, głównie w Cluny, upowszechnił się zwyczaj przyjmowania Eucharystii na klęcząco, klękania przed Najświętszym Sakramentem, okadzania go itp. Wtedy też zaczęto przechowywać Eucharystię nie w domach duchownych, ale w cyboriach, czyli naczyniach w kształcie gołębicy, zawieszonych przed ołtarzem. Obecne tabernakula pojawiły się w XII w. Wtedy też, głównie za sprawą krakowskiego biskupa Wincentego Kadłubka († 1223), wprowadzono zwyczaj

---

[10] Por. M. Chmielewski, *Adoracja…, dz. cyt.*, s. 36.

[11] Por. Tamże, s. 36.

[12] Por. Tamże.

zapalania czerwonej lampki dla wskazania miejsca przechowywania Najświętszego Sakramentu, aby oddać mu należną cześć[13].

W okresie potrydenckim, zwłaszcza dzięki działalności św. Karola Boromeusza († 1584) i jezuitów, bardzo rozwinęła się praktyka adoracji Najświętszego Sakramentu, czego wyrazem jest m.in. upowszechnienie się czterdziestogodzinnego nabożeństwa. W tym także celu powstawały różnego rodzaju bractwa, m.in. w Warszawie, w XVII w., przy kościele Sióstr Sakramentek powstało Arcybractwo Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu. Obowiązkiem jego członków była godzina adoracji Najświętszego Sakramentu raz w roku oraz odmawianie w czwartki na cześć Najświętszego Sakramentu 5 „Ojcze nasz" i 5 „Zdrowaś Maryjo"[14].

W okresie baroku nastąpiło oddzielenie Najświętszego Sakramentu, będącego przedmiotem adoracji, od sprawowania Eucharystycznej Ofiary. Znalazło to odbicie nawet w architekturze. W barokowych kościołach uwagę zwracały wielkie ołtarze główne z wyeksponowanym tabernakulum w formie tronu. Kolejna epoka oświecenia, jakby w reakcji na tę przesadną okazałość kultu eucharystycznego, przyniosła praktyczny zanik adoracji Najświętszego Sakramentu[15].

Ożywienie kultu eucharystycznego nastąpiło dopiero w XIX w. Wówczas z inicjatywy karmelity, Hermana Cohena († 1871), z pochodzenia Żyda, przed wstąpieniem do klasztoru słynnego pianisty, zrodziła się praktyka nocnych adoracji Najświętszego Sakramentu. W rok po swoim chrzcie, w 1848 r. Cohen założył Stowarzyszenie Nocnej Adoracji Najświętszego Sakramentu. Rok później wstąpił do klasztoru karmelitów w Broussey k. Bordeaux. W 1851 r. został kapłanem i jako kaznodzieja gorliwie szerzył kult Eucharystii we Francji, Belgii i Anglii. Napisał także wiele kompozycji i pieśni ku czci Najświętszego Sakramentu[16].

Nauczanie Kościoła po Soborze Watykańskim II podtrzymuje doniosłość praktyki adoracji Najświętszego Sakramentu dla życia duchowego. Wiele treści na ten temat przynosi rozważanie Jana Pawła II przed Najświętszym Sakramentem w bazylice św. Piotra w Rzymie[17].

Kult zatem, jakim otaczano Najświętszy Sakrament istnieje już od wielu wieków i na stałe wpisał się on w pobożność Kościoła katolickiego.

---

[13] Por. Tamże, s. 36-37. „«Święty zapas» (tabernakulum) pierwotnie był przeznaczony do godnego przechowywania Eucharystii, by poza Mszą świętą można ją było zanosić chorym i nieobecnym. Pogłębiając wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii, Kościół uświadomił sobie sens milczącej adoracji Pana obecnego pod postaciami eucharystycznymi. Dlatego tabernakulum powinno być umieszczone w kościele w miejscu szczególnie godnym i tak wykonane, by podkreślało i ukazywało prawdę o rzeczywistej obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie". KKK 1379. „W liturgii Mszy świętej wyrażamy naszą wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina, między innymi klękając lub skłaniając się głęboko na znak adoracji Pana. «Ten kult uwielbienia, należny sakramentowi Eucharystii, okazywał zawsze i okazuje Kościół katolicki nie tylko w czasie obrzędów Mszy świętej, ale i poza nią, przez jak najstaranniejsze przechowywanie konsekrowanych Hostii, wystawianie ich do publicznej adoracji wiernych i obnoszenie w procesjach»". KKK 1378.

[14] Por. M. Chmielewski, *Adoracja…, dz. cyt.*, s. 37.

[15] Por. Tamże.

[16] Por. Tamże.

[17] Por. Tamże.

4. Podstawowe idee adoracji Najświętszego Sakramentu

Chrystus chciał, by człowiek miał pamiątkę Jego miłości, którą ukochał go aż do końca (por. J 13,1). W ten sposób Jezus pozostał obecny w Eucharystii – sakramencie miłości. Adoracja Najświętszego Sakramentu jest, nie tylko formą kultu Eucharystii, ale również postawą człowieka, który uznaje siebie za stworzenie przed swoim Stwórcą, który tak cudownie stworzył człowieka i cały wszechświat (por. Ps 95,1-6) oraz wszechmocą Zbawiciela, który wyzwolił człowieka od zła[18]. „Panu Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz" (Łk 4,8; Pwt 6,13) – adorować znaczy zatem wychwalać Pana w postawie uniżenia. „Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13,25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca"[19]. Adoracja to zdolność zatrzymania się przed Panem na cichej modlitwie. Adoracja to również moment łączności z całym światem niebieskich duchów, które nieustannie w swej świadomości bycia stworzeniami, oddają część Bogu (por. Ap 5,13). Podczas adoracji zatem dokonuje się tajemnica łączności między niebem a ziemią, w której człowiek wraz z innymi stworzeniami oddaje cześć Stwórcy[20].

4.1. Modlitwa obecności

Czas ziemskiej obecności Chrystusa skończył się wraz z Jego wniebowstąpieniem (por. Łk 24,50-51). Mimo to Chrystus nie oddalił się od ludzi - Jego obecność jest teraz innej natury. Podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy Chrystus spożył już Paschę ze swymi uczniami i miał przejść z tego świata do Ojca, ustanowił sakrament Eucharystii jako wieczną pamiątkę swej męki. Tym, którzy mieliby się smucić z powodu Jego odejścia, pozostawił ten sakrament jako źródło niezrównanej pociechy[21].

Najświętszy Sakrament jest szczególnym znakiem miłości Boga do człowieka. Chrystus pozostaje obecny jako Ten, który nas umiłował i wydał za nas samego siebie (por. Ga 2,20). „Jezus czeka na nas w tym sakramencie miłości. Nie odmawiajmy Mu naszego czasu, aby pójść, spotkać Go w adoracji, w kontemplacji pełnej wiary, otwartej na wynagradzanie za ciężkie winy i występki świata"[22].

---

[18] Por. R. Rak, *Eucharystia w życiu…, dz.cyt.*, s. 178-180.

[19] Jan Paweł II, *Encyklika „Ecclesia de Eucharistia". O Eucharystii w życiu Kościoła*, (dalej jako EdE), Watykan 2003, nr 25.

[20] Por. KKK 1380. Por. także KKK 2628; KKK 2096-2097; EdE, 25; Ch. Bernard, *La preghiera cristiana*, Roma 1976, s. 41.

[21] Por. Jan Paweł II, *List „En 1246, votre lointain" do biskupa Liege Alberta Houssiau z okazji 750-lecia święta Bożego Ciała*, (dalej jako EVL), Watykan 1996, nr 2. „Istnieje głęboki sens w tym, że Chrystus chciał pozostać obecny w swoim Kościele w ten wyjątkowy sposób. Skoro w widzialnej postaci miał On opuścić swoich, to chciał dać nam swoją obecność sakramentalną; skoro miał ofiarować się na krzyżu dla naszego zbawienia, to chciał, byśmy mieli pamiątkę Jego miłości, którą umiłował nas aż „do końca" (J 13,1), aż po dar ze swego życia". KKK 1380.

[22] KKK 1380.

Chrystus obecny w Najświętszym Sakramencie nieustannie czeka na spotkanie z człowiekiem, który w ten sposób może dać odpowiedź na Jego miłość. Adoracja to czas miłosnej obecności – trwania przy Tym, który pierwszy umiłował. Adoracja oznacza bycie z ukochanym Przyjacielem, odwiedziny u Osoby najdroższej, czas na bycie razem.

4.2. Modlitwa spojrzenia

Cechą szczególną adoracji winno być spojrzenie pełne kontemplacji. Z pewnością wielokrotnie z podziwem i zachwytem wpatrywaliśmy się w rzeczy i osoby, które napawały nasze serce pewnego rodzaju uniesieniem i nieskończoną paletą pozytywnych uczuć. Wpatrując się chcielibyśmy na zawsze zachować ten obraz w pamięci, a jednocześnie wzrastało niegasnące pragnienie przeniknięcia wzrokiem do głębi podziwianego przedmiotu. Spojrzenie ma także walor relacyjny, który wyraża koncentrację i uwagę na drugim człowieku. Takie właśnie spojrzenie – utkwienie wzroku w Chrystusie ukrytym w monstrancji, kontemplowanie Go i zachwyt, winno towarzyszyć adoracji.

Kontemplacja jest rozpoznawaniem Boga za pośrednictwem Jezusa Chrystusa – Jedynego pośrednika między Bogiem a ludźmi (por. J 1,18; 1Tm 2,3). Tylko Chrystus ma bezpośrednie widzenie Boga, które dzięki łasce i wierze może stać się także udziałem Jego uczniów. W modlitwie kontemplacyjnej Bóg objawia się człowiekowi[23]. Kontemplacja jest przechodzeniem do coraz prostszych i bardziej biernych form modlitwy, które pomimo swej bierności są coraz głębsze. W modlitwie kontemplacyjnej z pozoru nic się nie dzieje. Odchodzą wszelkie myśli, wyobrażenia i pozostaje pustka bierności, którą wypełnia objawiający się Bóg. Człowiek w tym stanie może trwać w postawie miłosnego oczekiwania, w które wchodzi Bóg[24]. W modlitwie wewnętrznej obowiązuje bardzo prosta zasada: nie liczy się to, co człowiek robi podczas modlitwy, lecz, co w człowieku działa Bóg[25].

Oprócz stanu bierności, konieczne jest również swego rodzaju zranienie miłością Boga i pragnieniem Ukochanego, bez którego człowiek już nie potrafi się obejść[26].

Kontemplacja pozwala na długotrwałe spotkanie z Chrystusem, prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem[27]. Przez kontemplację człowiek pozwala Bogu patrzeć na siebie i doświadcza Jego obecności. W tym miłosnym spotkaniu Chrystus zbliża się do człowieka i wnika w niego głębiej niż on sam; przez przemieniające zjednoczenie z sobą daje mu udział w

---

[23] Por. S. T. Zarzycki, *Kontemplacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Kraków 2002, s. 432. Por. także tamże, s. 440; tamże, s. 443.

[24] Por. J. Philippe, *Czas dla Boga. Przewodnik po modlitwie*, tłum. D. Szczerba, Kraków 2008, s. 95. Por. także tamże, s. 98-99. Bóg może wprowadzić człowieka w pewien stan oschłości, by w tej „nocy wiary" ukazać mu głębię modlitwy biernej, w której działa On sam. Por. tamże, s. 71.

[25] Por. tamże, s. 69.

[26] Por. tamże, s. 101. Kontemplacja prowadzi człowieka przez kolejne etapy, które u różnych autorów noszą różne określenia: Teresa z Avila (1515-1582) mówi o „siedmiu mieszkaniach", inni wyróżniają trzy okresy życia wewnętrznego nazywane okresem oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia. Jeszcze inni mówią o medytacji, kontemplacji „prostego spojrzenia", modlitwie ukojenia, uśpieniu władz, porwaniu i ekstazie. Por. J. Philippe, *Czas dla Boga..., dz.cyt.*, s. 93.

[27] Por. R. Rak, *Eucharystia w życiu…, dz.cyt.*, s. 189.

swoim Boskim życiu, a przez Ducha otwiera mu dostęp do Ojca (por. J 14,9). Kontemplacja, która jest także pragnieniem komunii, łączy osobę ludzką głęboko z Chrystusem, w szczególny zaś sposób łączy tych, którzy nie mogą przyjąć komunii[28].

Głębokie spojrzenie pozwala na odkrycie objawiającego się podczas adoracji Boga. W Nim zatopiony człowiek odkrywa najgłębsze tajemnice Absolutu.

4.3. Modlitwa milczenia

Cisza jest koniecznym elementem adoracji Pana. Trwając w milczeniu przed Najświętszym Sakramentem, odkrywamy Chrystusa w pełni i realnie obecnego, Jego adorujemy i z Nim obcujemy. Nie doświadczamy Go już, jak Apostołowie, przez zmysły. A jednak wiara i miłość każą nam uznać, że pod postaciami chleba i wina obecny jest Chrystus, który udziela nam dobrodziejstw płynących z tajemnicy Odkupienia[29]. Wewnętrzna i zewnętrzna cisza jest koniecznym warunkiem do usłyszenia słowa Bożego. Głęboka cisza powinna dotykać: serca, oczu, uszu, umysłu i języka. Tego rodzaju bierność intelektualna i emocjonalna pozwala człowiekowi na owocne słuchanie i usłyszenie. Cisza pozwala człowiekowi wyrwać się z siebie i przejść w Boga. Słuchanie wymaga bowiem od człowieka otwartości na każde słowo, również takie, które nie odpowiada jego pragnieniom i sprzeciwia się ludzkiej woli. U wielu chrześcijan istnieje błędne przekonanie, że mówienie jest istotą owocnej modlitwy-adoracji, tymczasem o wiele ważniejsze jest słuchanie[30]. Jak podkreśla Matka Teresa z Kalkuty: „Bóg jest przyjacielem milczenia. Potrzebujemy milczenia, byśmy mogli dojść do duszy”[31].

Trwanie w milczeniu przed Chrystusem uwrażliwia i otwiera człowieka na innych ludzi: na ich radości i smutki, rozszerza ludzkie serce, by mogło ogarnąć cały świat. Uczy solidarności z braćmi w człowieczeństwie, zwłaszcza z najmniejszymi, którzy są umiłowanymi Pana[32].

Przez adorację chrześcijanin przyczynia się w tajemniczy sposób do radykalnej przemiany świata i do owocowania Ewangelii. Każdy człowiek, który adoruje Zbawiciela, pociąga za sobą cały świat i wywyższa go ku Bogu. Ci, którzy trwają przed Panem, pełnią zatem bardzo ważną posługę: przedstawiają Chrystusowi tych wszystkich, którzy Go nie znają lub są od Niego oddaleni; w ich imieniu czuwają przed Jego obliczem.

5. Postawy i gesty podczas adoracji

Człowiek jest jednością ciała i ducha. Modlitwa zatem obejmuje swym zasięgiem także ciało, które w różnych postawach wyraża modlitewne skupienie. We wszystkich religiach

---

[28] Por. EVL, 3,

[29] Por. EVL, 3.

[30] Por. A. Tomkiel, *Ojcowie Kościoła uczą nas modlitwy*, Warszawa 1995, s. 88. Por. także A. Bloom, *Odwaga modlitwy*, tłum. E. Wolicka, Poznań 2004, s. 99; tamże, s. 93; Matka Teresa z Kalkuty, *Rozważania na każdy dzień*, Warszawa 2003, s. 80; K. Osuch, *Bez czego nie da się modlić?* www.mateusz.pl/duchowosc/ko-bcndsm, (data wejścia: 20.01.2012).

[31] Matka Teresa z Kalkuty, *Rozważania..., dz.cyt.*, s. 79.

[32] Por. EVL, 5.

świata istnieją różne postawy i gesty, które wyrażają cześć i poddanie. W chrześcijaństwie do najbardziej znanych zewnętrznych gestów adoracyjnych należą:

- głęboki pokłon z głową przy ziemi. Przykład takiej postawy zostawił nam Eliasz, który na górze Karmel przebywając w bliskości Boga, adoruje Go i „pochyliwszy się do ziemi, wtulił twarz między swoje kolana" (1Krl 18,42)[33];
- *prostratio* - padanie i leżenie na ziemi z twarzą w dół. Znane szczególnie z Liturgii Wielkiego Piątku[34];
- wznoszenie lub uniesienie rąk w postawie klęczącej albo stojącej, wyraża wyniesionego do Boga ducha [35];
- postawa klęcząca wyraża uniżenie. Do dziś jest ona uznawana za najbardziej odpowiednią postawę adoracji, ponieważ z wewnętrznym duchowym nastawieniem łączy fizyczny wysiłek, a towarzysząca temu niewygoda nabiera znaczenia dodatkowego umartwienia i ofiary[36];
- postawa siedząca – wyraża odpoczynek ducha i ciała, gotowość słuchania, zapatrzenie itp. Fizyczny komfort takiej postawy w pewnych okolicznościach bardziej sprzyja skupieniu uwagi na Przedmiocie adoracji[37].

Generalnie pozycja ciała powinna odpowiadać wewnętrznemu nastawieniu człowieka oraz pozwalać mu na trwanie przez dłuższy czas w skupieniu i swobodne oddychanie. Powinna być ona w miarę wygodna i oddająca szacunek Temu, z kim człowiek rozmawia[38].

Postawa ciała w pewnym sensie jest odzwierciedleniem duszy. Układ ciała i gesty podczas adoracji są wyrazem uczuć i pragnień, które towarzyszą człowiekowi podczas spotkania z Bogiem.

***

Z przeprowadzonych analiz wyłania się idea adoracji jako szczególnej formy spotkania z Chrystusem eucharystycznym, której istotą jest miłosne trwanie przy Chrystusie w wewnętrznej ciszy i kontemplacyjnym spojrzeniu. Adoracja jawi się jako spotkanie stworzenia ze Stwórcą, grzesznika, którego poryw Ducha owładnął miłosnym uniesieniem z Odkupicielem i Zbawicielem. Adoracja jest zatem odpowiedzią człowieka na odwieczną miłość Boga, który zostawił siebie w sakramencie ołtarza, by tam nieustannie przedłużać czas ziemskiego bycia „dla" i „z" człowiekiem.

---

[33] Por. M. Chmielewski, *Adoracja…, dz.cyt.*, s. 36.

[34] Por. Tamże.

[35] „Postawa taka w ikonografii chrześcijańskiej nosi nazwę *oranta*, czego ilustracją jest m.in. gipsowa płyta w romańskiej krypcie z XII w. w kolegiacie w Wiślicy. Przedstawia ona trzy stojące postaci z uniesionymi rękami (modląca się rodzinę)". Tamże.

[36] Por. Tamże.

[37] Por. Tamże. Teolept z Bułgarii († 1326) podkreśla, że pozycja klęcząca jest odzwierciedleniem ducha, który niejako pada na twarz przed imieniem Jezus (por. Flp 2,10). Por. T. Špidlik, *La preghiera secondo la tradizione dell`Oriente cristiano*, Roma 2002, s. 113.

[38] Por. tamże, s. 110. Por. także A. Tomkiel, *Ojcowie Kościoła uczą..., dz.cyt.*, s. 92; tamże, s. 29; J. Philippe, *Czas dla Boga..., dz.cyt.*, s. 123; M. Chmielewski, *Adoracja…, dz.cyt.*, s. 36.